

moc aktywu powiatowego, winien wiele czasu poświęcić kontroli punktów skupu i ich pracy przy odbiorze ziarna. Nade wszystko należy pamiętać o szybkiej i skutecznej pomocy tym gospodarom, które powodowały katastroficzne zapale i zmobilizowane apelem rolników gminy Miedziera, chcą organizować masowe odstawy zboża do punktów skupu.

Od codziennej organizatorskiej oraz politycznej pracy na terenie wsi, zależeć będzie powodzenie słusznego, politycznego apelu gminy Miedziera. Trzeba więc, aby wykonując swoje zobowiązania, ludność wsi mnożyła i wzbogacała walkę jaką toczy nasz naród na drodze do dobrobytu i umocnienia sił naszej Ojczyzny — na drodze walki o pokój i socjalizm.

(7).

Na 34 dni przed terminem

Z trzeciego martena nowej stalowni huty „Częstochowa“ popłynęły pierwsze tony stali

PRZYSŁOWIOWE JEST JUŻ TEMPO PRACY BUDO WNICZYCH JEDNEJ Z NAJPOTĘŻNIEJSZYCH BUDO WLI NASZEJ SOCJALISTYCZNEJ 8-LATKI — NOWEJ HUTY „CZĘSTOCHOWA“. Z ZAPALEM I ENTUZJAZMEM BUDUJĄ ONI TEN WIELKI KOMBINAT HUTNICZY. KA ZDY DZIEN PRZYNOSI IM NOWE SUKCESY, NOWE ZWY CIĘSTWA.

W dniu 26 bm na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego martena nowej stalowni popłynęły pierwsze tony stali. Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej Ludowej Ojczyzny.

Dwa miesiące ofiarnej i pełnej wysiłku pracy przy budowie nowego wspaniałego agre-

gatu, to bojujący szlak wielkich triumfów dzielnej załogi, to dziesiątki radosnych meldunków o przedterminowej realizacji zadań, mówiących o gorącym oddaniu polskiej klasy robotniczej sprawie pokojowego budownictwa.

Nowy piec martenowski to dzieło dziesiątków brygad murarskich, monterskich, elektrycznych i wodnych, współpracujących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Wspaniały sukces odnieśli m. in. robotnicy brygady ziemnobetonowej Jana Dąbrowskiego, wykonując przy wykopie kanału lejniczego 328 proc. normy.

Brygada Emilia Małuszki wykonała montaż urządzeń sterowniczych tzw. Cimermanna w rekordowym czasie 3 i pół dnia.

Na 4 dni przed terminem zakończyli układanie rurciągow zespoły robocze Kowalczyka i Włodarska. O 3 dni skróciła instalację urządzeń pomiarowych czadnie i pieca brygada elektromonterska.

Na 15 dni przed planowa-

nym terminem wykonano kanał dymowy nr. 3. Przdowałytu brygady murarskie Jana Grzebienia, Józefa Kubali, Piotra Hudego, Zygmunta Pałuszkiwicza i Władysława Szymczyńskiego.

Przy budowie pomostów piecowych, suwnicy wsadowej oraz odpylników i gazociągów nowego pieca wyróżnili się dzielni, znani już w całym kraju, monterzy „Mostostalu“:

Emil Freitag, Paweł Mleczko, Franciszek Smolarczyk, Wacław Wolniaczek i Jan Dyjaniewicz.

O kilkanaście dni przed terminem oddana została do użytku nowa wspaniała suwnica lejnicza, przy której pracowała brygada doświadczalnego monterzy Józefa Kuca. Na tablicy wyników tej brygady widniała stale cyfra: 200 proc. normy.

Od 25 sierpnia do 25 września br.

Ponad 60 tys. żołnierzy stracili agresorzy w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Phenianu komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej z dnia 25 września. Komunikat stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, odparły zacieśne ataki interwencji amerykańsko-angielskich i wojsk li-szumanowskich.

W okresie od 25 sierpnia do 25 września, w rezultacie uporczywych ale bezowocnych ataków, wojska interwencji, pierwsza dywizja smoty ryżowa USA, druga, trzecia, siódma i dwudziesta płała dymiące piechoty oraz pierwsza dywizja piechoty morskiej USA, jak również pierwsza, druga, piąta, szósta, siódma, ósma i jedenasta dywizja armii li-szumanowskiej — poniosły ciężkie straty, wynoszące 60.300 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i jeńcach.

Oddziały Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich zdobyły przeszło 12 tysięcy karabinów, przeszło 900 automatów, 156 ręcznych karabinów maszynowych, 75 ciężkich karabinów maszynowych, 82 dział różnorodnych kalibrów, 42 instalacje radiowe i dziesiątki tysięcy pocisków. Zniszczono przeszło 40 czołgów, przeszło 200 samochodów, 157 dział różnorodnych kalibrów. Zatonęło 5 kontrtorpedowców i 13 różnych innych okrętów oraz uszkodzono 3 kontrtorpedowce, nieprzyjacielskie. Zestrzelono 27 samolotów nieprzyjaciela. Dnia 26 bm lotnictwo amerykańskie bombardowało i ostrze-

wało w barbarzyński sposób dzielnicę mieszkaniową miast Sarwon, Awan, Anzak, Sonnim, Nampho i Wonsan. Ogniem artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej i niszczycielami samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono 5 samolotów nieprzyjaciela.

W interesie zjednoczonych i pokojowych Niemiec

Przyspieszyć zwołanie ogólnoniemieckiej narady w sprawie wolnych wyborów i traktatu pokojowego

Wywiad z przewodniczącym Izby Ludowej NRD Johannes Dieckmannem

BERLIN. PAP. Przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej JOHANNES DIECKMANN w wywiadzie udzielonym przedstawicieli radia berlińskiego odpowiedział na szereg pytań, dotyczących odzewy Izby Ludowej do Parlamentu w Bonn w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady przedstawicieli NRD i Niemiec Zachodnich.

Pytanie: W Komisji dla Spraw Ogólnoniemieckich w Bonn zastanawiano się, czy obecne propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady nie są identyczne z wysuniętą swego czasu propozycją utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, którą to propozycję odrzucono w Bonn. Czy nie chce pan wypowiedzieć się w tej sprawie?

Odpowiedź: Odpowiem tym chętniej na to pytanie, że w Bonn oświadczone, iż dając tego rodzaju wyjaśnienie uczynilibyśmy „krok naprzód“, a także dlatego, że jak podkreśliłem w piśmie do prezydium parlamentu federalnego, uważam za rzecz konieczną rozpocząć otwartą dyskusję nad naszymi problemami.

Trzeba więc stwierdzić całkiem wyraźnie, że w obecnych propozycjach nie powtarzamy poprzedniej naszej propozycji w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej nie dlatego, że uważamy taką propozycję za niesłuszną, lecz dlatego, że w Bonn nie przyjęto tej propozycji i nie są gotowi przyjąć jej teraz. Uważamy, że rozstrzygnięcie wszystkich zagadnień będzie możliwe podczas rozmów w ramach Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Obecnie jednak nie ulega wątpliwości, że Bonn nie chce iść tą drogą.

Dlatego też odsuwając na dalszy plan poważne zastrzeżenia postanowiliśmy ograniczyć naszą propozycję w sprawie wspólnej narady do dwóch punktów, co do których w Niemczech Wschodnich i Zachodnich panuje zasadnicza zgoda, a mianowicie: do zagadnienia przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów, na podstawie których mają być utworzone zjednoczone demokratyczne i miłujące pokój Niemcy oraz do zagadnienia przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z demokratycznymi Niemcami.

Tak więc nasza propozycja w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady nie jest powtórzeniem naszych propozycji z 30 stycznia w sprawie powołania Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, które to propozycje odrzucono w Bonn. Proponowana przez nas obecnie wspólna narada ma rozstrzygnąć tylko dwa zagadnienia, o których wspominałem.

Pytanie: W Komisji dla Spraw Ogólnoniemieckich w Bonn wypowiedziano opinię, że zanim zwołana została ogólnoniemiecka narada, mocarstwa okupacyjne powinny zagwarantować wolność wyborów.

Odpowiedź: Nie sądzimy

Miliony złotych zaoszczędzą załogi cukrowni w tegorocznej kampanii

Na odbywających się obecnie naradach przedkampanijnych, załogi wielu cukrowni — obok składania meldunków o gotowości zakładów do rozpoczęcia produkcji — podejmują zobowiązania mające na celu wygoszczanie wielomilionowych oszczędności, podwyższenie produkcji cukru i skrócenie okresu kampanii.

Załogi cukrowni okręgu pomorskiego podjęły zobowiązania łącznej wartości 14.015 tys. zł. Ponad 4,5 miliona zł. wygoszczą robotnicy cukrowni Chelmska w pow. toruńskim. Załoga cukrowni Dobre zobowiązała się zwiększyć dobowy przebieg buraka o 3 proc., zaoszczędzić 388 ton węgla oraz skrócić kampanię o dwa dni. Dodatkowo 70 tys. q cukru wyprodukują załoga cukrowni Kruszwica, m. in. dzięki zmniejszeniu strat cukru o 0,4 proc. Poza tym załoga tej cukrowni zaoszczędzi 500 ton węgla.

Na odbytej ostatnio okręgowej naradzie Zjednoczenia Cukrowniczego w woj. szczecińskim robotnicy poszczególnych

cukrowni zadeklarowali szereg zobowiązań.

Załogi poszczególnych cukrowni tego okręgu podjęły zobowiązania zmierzające do znacznego przekroczenia norm dobowego przerobu buraków, do dalszej obniżki kosztów wsiadnych od 4 do 6 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz do uzyskania jak największych oszczędności węgla i materiałów pomocniczych. Np. załoga cukrowni w Gryficach zobowiązała się zaoszczędzić 430 ton węgla.

W cukrowni Lubna, woj. warszawskiego — m. in. dzięki wykonaniu przez załogę ponad planowego remontu licznych urządzeń oraz wybudowaniu nowego warkana i kółła zwiększy się produkcja cukru o 3,6 tony na dobę, 6 ton buraków cukrowych ponad plan przerabiać będzie w ciągu doby cukrownia Włostów. Robotnicy tej cukrowni wykonali ponad plan obmurlowanie dolne kółła wysokiego cienne oraz usprawnili płukanie buraków i suszenie wysłodków.

Depesza przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej do Prezydenta Bolesława Bieruta

Do Jego Ekscelencji Pana BOLESŁAWA BIERUTA Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej WARSZAWA

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia wyrażone narodowi bułgarskiemu i mnie osobiste z okazji naszego Święta Narodowego.

Krocząc drogą Towarzysza GEORGIA DYMITROWA, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawię socjalizmu przy bratniej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Naród bułgarski wraz z miłującym pokój narodem polskim trwał będzie nieugięty w obojętym pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim i chętnym do pokoju towarzyszem STALINEM na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez amerykańskich imperialistów i ich agentów: klikę tytośców, greckich monarchów — faszystów i tureckich reakcjonistów.

GEORGII DAMIANOW Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii

W wyniku energicznej działalności komisji społecznych

Coraz skuteczniej zwalczamy szkodników gospodarczych

W wyniku energicznej działalności społecznych komisji do walki ze szkodnikami organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury R. P. zatrzymały wielu szkodników gospodarczych trudniących się nielegalnym ubojem bydła i handlem mięsem. Przetępce machinacje utrudniające planową gospodarkę artykułami spożywczymi, są surowo karane przez sądy i delegatury Komisji Specjalnej.

Ostatnio skazany został za notoryczne uprawianie potajemnego uboju i nielegalnego handlu mięsem przez Komisję Specjalną na 24 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 10 tys. złotych Brońslaw Chmielewski, właściciel zakładu rzeźniczego w kolonii

Adamów, powiat Konin. Spekulanci Chmielewski byli już w 1950 roku karani obozem pracy za uprawianie tego samego procederu.

Na 24 miesiące skierowany został do obozu pracy Stanisław Drywa, zamieszkały w Żukowie, powiat Kartuski. Drywa uprawiał nielegalny ubój i sprzedawał po paskarach cenach mięso niebędące przez lekarza weterynarii. Na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że jedna z krów, której mięso Drywa rozsprowadzał, była chora.

Na Wybrzeżu skazano na oboz pracy troje spekulantów: Stanisława, Leona i b. kierownika sklepu SCH — Samoch, którzy nabywali żywiec, potajemnie bili i rozsprowadzali mięso po cenach wyższych od ustalonych.

Komisja Specjalna skazała Stanisława i Leona na kary po 24 miesiące obozu pracy, a Eugeniusza Samoch na 6 miesięcy obozu pracy.

Wyjazd delegacji polskiej na uroczystości II rocznicy powstania Chin Ludowych

Dnia 26 bm, odleciała do Pekinu pod przewodnictwem ob. Jerzego Futramenta, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzi: ob. ob. Stanisław Stachowicz — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Kolejarzy, Tadeusz Włoczek — sekretarz Zarz. Gł. ZMP, Leon Korga — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZSCH, Maria Winiarska — przewodnicząca Zarz. Wojewódzkiego Ligi Kobiet we Wrocławiu.

Delegację zęgnali: wiceprzewodniczący CRZZ — A. Burski, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — W. Góralski, naczelnik samodzielnego wydziału wschodniego MSZ — E. Stuchalski i przedstawiciele organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Peng Ming-Chih.

Obstrukcjonistyczna taktyka Amerykanów w Kaesong

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin przytacza relację korespondenta dziennika londyńskiego „DAILY WORKER“ z Winningtona z Kaesongu na temat ciągłego odwlekania przez Amerykanów rokowań o rójem w Korei. Korespondent stwierdza, że 26 bm. rano, po raz czwarty w ciągu 6 dni, Koreańczycy i Chińczycy zapponowali Amerykanom natychmiastowe wznowienie rokowań. Podczas spotkania oficerów łącznikowych wysunęli oni propozycję, by delegacje obu stron spotkały się w tym celu 27 b. m. o 10 rano. Jednakże amerykańskim oficerom łącznikowym udzielono widocznie instrukcji, aby odwiekali rokowania, nalegając na uprzednie omówienie zagadnień nie należących do kompetencji oficerów łącznikowych.

Amerykański oficer łącznikowy Minney domagał się, aby oficerowie łącznikowi przedyskutowali sprawę „idealnego miejsca rokowań“, co — podkreśla korespondent — stanowi pierwszy z wielu podobnych abstrakcyjnych „warunków“ amerykańskich ponownego podjęcia rokowań. Nie jest to istniejące takich warunków, wiedzą tylko Amerykanie, ale przypuszczalnie ich liczba jest dość duża, aby odwiec wznowienie rozmów na tak długo, jak zechcą tego Amerykanie.

Winnington zwraca uwagę na fakt, że taktyka amerykańska wywołuje zamieszanie i dezorganizację wśród korespondentów „ONZ“. Nawet oni nie mogą zrozumieć, dlaczego Amerykanie wysunęli nagle żądania, aby żyłowe sprawy, do których porozumienia o neutralności strefy Kaesongu były dyskutowane na niższym szczeblu zamiast omawiania ich przez delegację, jak działo się to poprzednio.

Z Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że na sebraniu przedstawicieli kościoła ewangelickiego w Dortmundzie głowa kościoła ewangelickiego w Westfali pastor Wilms wywodził się za przeprowadzeniem w Niemczech Zachodnich plebiscytu w sprawie dla wszystkich Niemców sprawie — wojna, czy pokój. Wilms zaspiewał do wszystkich chrześcijan Dortmundu, aby niezwłocznie skierowali do przewodniczącego Bundestagu w Bonn Ehlersa protest przeciwko rezygnacji Niemiec Zachodnich i przeciwko wciąganiu Niemiec Zachodnich do jakiegokolwiek systemu sojuszu wojennych.

Były donski minister spraw wewnętrznych dr Heinemann w liście do dziennika „Duesseldorfer Nachrichten“ omawia apel Izby Ludowej NRD i stwierdza, że ludność Niemiec Zachodnich oczekuje od Bonn „wykorzystania wszelkich możliwości pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego“. Heinemann podkreśla, że propozycja w sprawie Izby Ludowej narady ogólnoniemieckiej może zapobiec dalszemu wciągnięciu Niemiec do przygotowań wojennych.

Na sebraniu mieszkańców Hamburga zorganizowanym przez Komunistyczną Partię Niemiec uchwalono rezolucję, domagającą się przyjęcia przez rząd w Bonn propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uczestnicy sebrania zaproszali jednocześnie przeciwko uchwaleniu konferencji wazynstowskiej w sprawie rekonstrukcji Niemiec Zachodnich.

Nadburmistrz Dortmundu zakazał zwołania wiece w obronie pokój, wyznaczonych na dzień 22

września. Wiece miało odbyć się pod hasłem: „Wolne wybory w całym Niemczech zjednoczonej ojczyźnie i uratuj pokój“. Aby zapobiec zorganizowaniu wieceu zmobilizowano silne oddziały policji. Ludność wyraża oburzenie z powodu tej nowej represji wobec obrońców pokoju. Pomimo terroru policyjnego miejscowi obrońcy pokoju rozpowszechnili w tym dniu w Dortmundzie przeszło 50 tysięcy ulotek. Policja aresztowała trzech bojowników o pokój.

Polski film „Czarci źleba“ w Hamburgu

BERLIN. PAP. Staniem hamburskiego oddziału Towarzystwa im. Helmutha von Gerlach odbył się w jednym z największych kinoteatrów Hamburga „Urania“ pokaz filmu „Czarci źleba“.

W krótkim przemówieniu po przedzającym wyświetlenie filmu przedstawiciel Towarzystwa im. Helmutha von Gerlach wskazał na doniosłe znaczenie przyjaznych stosunków niemiecko-polskich. W dobie odradzających się w Niemczech Zachodnich prądów szowinistycznych i litarystycznych przypomnieć należy — stwierdził mówca — do jak katastroficznych skutków do prowadziła Niemcy napad Hitlera na Polskę.

Szczelnie wypełniająca salę publiczność żywo oklaskiwała polski film.

Każdy zakład produkcyjny musi wykonać plan na 1951 rok

Poniżej podajemy w nieznacznie skrócie artykuł wstępny „Trybuny Ludu” z dnia 26 bm.

Plan na pierwsze półrocze 1951 roku wykonaliśmy pomyślnie w 102 procentach. War tość produkcji przemysłu wzrosła w II kwartale br. w porównaniu z drugim kwartałem ubiegłego roku o około 29 procent.

Zalogi naszych zakładów przemysłowych walczą stale o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zdając sobie sprawę, że plan gospodar czy — jest prawem.

Pomyślnie toczyła się w pierwszym półroczu walka o plan również w hutnictwie. Szereg hut — po realizacji pla nu I-go półrocza, w dalszym ciągu wykonuje i przekracza wysokie zadania produkcyjne.

Ala w kilku hutach — po osiągnięciu pierwszego półrocza — nastąpiła demobilizacja kiero wnictwa gospodarczego, komi tów partyjnych i rad za kładowych, co spowodowało obniżenie intensywności ich pra cy w lipcu i sierpniu br.

Skąd ta demobilizacja? Skąd to karygodne tolerowanie naruszeń dyscypliny technolo-

gicznej i dyscypliny pracy w niektórych naszych zakładach przemysłowych?

Wszystko wskazuje na to, że ten liberalizm, ten oportu nizm wyrósł na gruncie samo zadowolenia z osiągniętych u przednio sukcesów. A tam, gdzie zjawia się nastrój samo zadowolenia, tam nieuchronnie następuje spadek rewolucyj nej czujności i stopienie ofen sywności w walce o zadania państwowe.

Towarzysz Stalin uczy: „Nasze plany to nie są pla ny — prognozy, ale plany — domysły, lecz plany — dy rektywy, które są obowiązujące dla organów kierowniczych...”

Zamiast szukać źródeł nie wykonywania planu w słabo ściach własnej pracy — zarów no kierownictwo tych hut i za kładowych, jak i komitety par tyjne i rady zakładowe szuka ly tak zwanych przyczyn „obie ktywnych” i w ten sposób z góry rozstrzygały się z wła snych błędów.

Tymi „obiektywnymi” przy czynami miały być trudności w zaopatrzeniu na rynku mię snym.

Czyż takie stanowisko nie jest wyrazem cofania się przed trudnościami?

Istotną przyczyną niewyko nania planu były nie trudno ści w zaopatrzeniu, które nie powinny mieć w żadnym wy padku wpływu na sprawy produkcji. Istotną przyczy ną była słabość pracy maso we — politycznej wśród załóg tych hut.

Istotną przyczyną była de mobilizacja kierownictwa tych hut i zakładów, nie wy wieszanie się z obowiązków przez dozor techniczny i administrację, co doprowadzi ło do licznych faktów nie dbałości i naruszenia dyscy pliny technologicznej, do przewlekłości remontów.

Cechą właściwą działacza gospodarczego, partyjnego i związkowego naszego ludowe go państwa jest to, że stawia on zdecydowanie czoło trudno ściom, na jakie napotykalimy na drodze naszego budowni ctwa, że bojując, z głęboką wiarą w masę i w oparciu o masę mobilizuje swój aparat, swoją organizację i załogę do wzmoczonego wysiłku, aby ma ksymalnie przyczynić się do przełamania przeszkód, aby za wsze i na każdym odcinku — WYKONAĆ PLAN.

dbalstwa, wszelkie objawy na ruszania dyscypliny pracy, roz wijać współzawodnictwo, za ostrzyć kontrolę wykonania uchwał, kontrolę przestrzega nia reżimu technologicznego.

Szereż rozwijał polityczną pracę uświadamiającą i za cieśniał więz z załogą, uporczy wie usuwał zaniedbania w trosce o codzienne sprawy robotników, bojowo, w opar ciu o cały kolektyw zakładu, przełamując niedociągnięcia i braki gospodarcze przedsię biorstwa, stale i wciąż szukał nowych rezerw produkcyjnych — oto droga do zwycięs kiej walki o pełne wykonanie planu przez każdy zakład.

Rok 1951 — to drugi rok rea lizacji naszego wielkiego planu socjalistycznego uprzemysłowie nia Polski, stworzenia trwałych podstaw Polski socjalistycznej, silnej, bogatej — Polski dobro bytu. To drugi rok realizacji planu 6-letniego, który wzmac nia nasze bezpieczeństwo i nasz wkład w walkę o pokój.

ŚWIADOMOŚĆ TEGO JEST POTĘŻNĄ SIŁĄ, KTÓRA UZBRAJA DO WALKI O NOWE I NOWE OSIĄGNIĘCIA NA SZEGO BUDOWNICTWA.

ŚWIADOMOŚĆ TEGO — TO SUROWY NAKAZ BEZLITO SNEJ WALKI Z WSKŁIKAMI PRZEJAWAMI BEZTROSKI I SAMOUSPOKOJENIA — WAL KI O PLAN CO DZIEŃ, CO GO DZINA.

Hasła Politycznej Rady Konsultatywnej z okazji II rocznicy utworzenia Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej ogłosił z okazji drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej hasła, w których stawia przed narodem chińskim zadania w walce o dalszy rozwój nowych Chin, o zacieśnienie niewzruszonej przy jaźni i współpracy narodów chińskiego i radzieckiego, w walce o pokój na całym świe cie.

Hasła głoszą m. in.: Pozdra wiamy cały naród chiński wy stępujący przeciwko agresji imperialistycznej, likwidujący wyzysk feudalny i resztki sił kontrrewolucyjnych, budujący nowe Chiny!

Pozdrawiamy wojska ludo we, lotnictwo i marynarkę Ar mii Ludowo-Wyzwoleńczej, wojska ludowe bezpieczeństwa publicznego i milicję ludową!

Pozdrawiamy ochotników chińskich, którzy odnieśli wiel kie zwycięstwa na froncie ko rejskim!

Pozdrawiamy Rząd Radziec ki i naród radziecki, naszego wielkiego sojusznika i ostoję pokoju i demokracji na całym świecie!

Niech żyje wielka, niewzru szona przyjaźń między Chini mi i Związkiem Radzieckim!

Ogólnochiński Komitet Ludo wej Politycznej Rady Konsulta

tywnej pozdrawia bohaterką Koreańską Armię Ludową i naród koreański, bohaterką Armię Ludową Wietnamu i na ród wietnamski, pozdrawia na ród japoński walczący o niepo diegłość, demokrację i pokój, narody Azji występujące prze ciwko agresji imperialistycznej oraz narody bratnich krajów demokracji ludowej Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Niech żyje — głoszą hasła — przyjaźń między narodami Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch i innych kra jów z narodem chińskim w walce o pokój!

Komitet wzywa naród chiń ski do walki przeciwko okupa cji Tajwanu przez imperiali stów amerykańskich, przeciw ko wrogiemu Amerykanów do Korei, przeciwko bezpra wemu traktowaniu pokojowe mu imperialistów amerykańs ko — angielskich z Japonią, przeciwko kontynuowaniu oku pacji Japonii i remilitaryza cji tego kraju przez imperia listów amerykańskich. Komitet wzywa do wzmoczenia ruchu na rzecz walki przeciwko agre sji amerykańskiej i udzielenie pomocy Korei w celu rozrozmienia agresorów amerykań skich.

Hasła głoszą solidarność narodu chińskiego, narodów Azji i narodów całego świata.

W Toruniu powstają nowoczesne zakłady wytwórcze aparatur niskiego napięcia

W miarę, jak załoga budowy Zakładów Wytwórczych Aparatur Niskiego Napięcia — wielkiej inwestycji planu 6-letniego na Pomorzu oddaje do uży tku poszczególne obiekty, stop niowo wzrasta produkcja tych zakładów, posiadająca poważne znaczenie dla wyposażenia na szego przemysłu oraz dla uru chomienia szeregu wielkich ob iektów inwestycyjnych w ca łym kraju.

W oddanej do użytku w roku ob. ogromnej hali „A” najbar dziej nowoczesne maszyny, wy produkowane reklam polskich robotników, jak również dostar czone przez Związek Radziecki, Czechosłowację i NRD, produk ują już cenną aparaturę elektry czną. Załoga otrzymała ostatnio

podziękowanie od ministra Prze mysłu Ciężkiego, Tokarskiego, za przedterminowe wykonanie do staw dla jednej z wielkich bu dowlí planu 6-letniego. Dzie łem załogi PZWANN jest rów nież aparatura do schodów ru chomych w Centralnym Domu Towarowym w Warszawie.

Szybko posuwają się prace przy budowie dalszych obiek tów. Na ukończeniu jest już żel betowy maszyn budynek hali „B”, gdzie za kilka miesięcy ru szą taśmy montażowe skompli kowanej aparatury niskiego na pięcia wydatnie zwiększając pro dukcję. Dolne kondygnacje hali oddane zostaną do użytku na 3 miesiące przed wyznaczonym terminem.

Cementownia »Pokój« w Rejowcu systematycznie zwiększa produkcję

Cementownia „POKOJ” w Rejowcu, woj. lubelskie, obok której buduje się nowa wielka cementownia, w wyniku mechanizacji procesów wytwórczych i rozwoju socjalistyczne go współzawodnictwa pracy, systematycznie zwiększa pro dukcję. W r. b. cementownia wy produkuje o 300 wagonów ce mentu więcej niż w roku ub., a jednocześnie podniosła zdol ność przetworzyć w takim sto pniu, że w r. 1952 produkować będzie znów o 300 wagonów więcej.

Slara cementownia „Pokój” unowocześnia się stopniowo. Zmechanizowano pracę w ko palni marglu — surowca po trzebnego do produkcji cemen tu, prawie całkowicie zmecha nizowana jest praca w tzw. młynach cementowniczych i innych urządzeniach. W unow oześnianiu zakładu dużą rolę odgrywają racjonalizatorzy, których jest obecnie 80. Ich pomysły usprawnień procesów produkcyjnych oraz pracy ur ządzzeń przyniosły dotąd po nad 174 tys. zł. oszczędności.

Klub zrzeszający racjonalizato rów nie tylko dopomaga racjo nalizatorom w technicznym o pracowaniu pomysłów, ale rów nież prowadzi tzw. planową racjonalizację — wycisza kon kretnie zadania dla swych człon ków.

W podnoszeniu wydajności pracy czołową rolę odgrywa ruch współzawodnictwa, który objął już 86 proc. załogi. Bar dzo wysokie przekroczenie norm, bo aż o 100 proc. uzysku je wielu robotników w kopalni marglu. Czołowi przodownicy pracy awansują na kierowni cze stanowiska. Np. przodo wnik pracy Kleczewski obe cnie jest kierownikiem kopalni marglu, tokarz Sajkiewicz, zo stał kierownikiem warsztatów.

„Pismo nasze, które w dniu dzisiejszym po raz pierwszy dociera do rąk Czytelników, stawia sobie za zadanie służyć interesom lu dzi pracy miast i wsi województwa kieleckiego...”

„Pismo nasze pragnie nie tylko towarzyszyć klasie robotniczej naszego województwa, jej przodownikom pracy, racjonalizatorom, jej aktyw nym partyjnemu i związkowe mu, w ich osiągnięciach i suk cesach, lecz ma również am bicję pomagania im w rozwoju zrywaniu trudności i bolączek, w walce z zakusami wroga klasowego, w walce z biuro kratyzmem i zacofaniem...”

„Być może wypieknę to wiel kie zadanie, konieczne jest, by pismo nasze jak najściślej związane było z szerokimi rze szami Czytelników, by znało ich bolączki i trudności, by Czytelnicy uważali „Słowo Ludu” za swoje pismo, za pis mo, które nie tylko czytają, ale do którego również piszą i o którego redagowaniu bio rą aktywny udział...”

Tak pisaliśmy w pierwszym numerze „Słowa Ludu”, który rankiem 27 września 1949 roku, wyszedł z pod walców maszyn rotacyjnych drukarni RSW „Pra wa” w Kielcach.

Na czołowym miejscu pierw szej strony gazety donosiliśmy o przygotowaniach narodu polskiego do obchodu Międzynaro dowego Dnia Walki o Pokój. Na tej samej stronie cytowaliśmy glosy prasy zagranicznej na temat mowy min. Wyszynskiego na posiedzeniu ONZ.

Na dalszych stronach gazety pisaliśmy o pracy robotników i chłopów Kielecczyny, o ich ofiarnym, patriotycznym tru dzie nad wykonaniem Trzylet niego Planu Odbudowy Polski. Pisaliśmy o hutnikach z O strowca i o włókiennikach z Cze stochowy, o robotnikach rolnych z PGR Bogusławice i o siewach jesiennych w groma dach wielkich.

2 lata w służbie mas pracujących

Od 27 września 1949 roku dzieli nas już dwa lata pracy, dwa lata służby klasie robotniczej i masom pracującym.

Przez dwa lata istnienia na szej gazety, staraliśmy się wier nie służyć klasie robotniczej i masom pracującym naszego wo jewództwa, staraliśmy się wy chowywać je w duchu mark sizmu — leninizmu, staraliśmy się pomagać robotnikom, pra cującym chłopom i inteligencji, w ich pracy nad budową socja lizmu. Pokazywaliśmy wspania łość naszego planu 6-letniego, demaskowaliśmy wroga klaso wego, wysługującego się anglo amerykańskiemu imperializmo wi, wysługującego się podżega czom i zbrodniarstw wojennym.

Pokazywaliśmy wspaniały trud i osiągnięcia naszych najlep szych ludzi — przodowników pracy i racjonalizatorów tech niki i produkcji, walczących stale o podniesienie wydajności pracy, wykorzystujących każdą sekundę czasu, walczących o obniżenie kosztów własnych produkcji, wykorzystujących w tej walce produkcyjne osiągnię cia stachanowców wielkiego naszego przyziściela i sojusznika — Związku Radzieckiego. Pokazywaliśmy wspaniały wzrost pojedynczych czołowych robotników ze Starachowic, Skarżyska, Radomia i Ostrowca. Pokazywaliśmy naszą wspa niałą, bohaterką młodzież — zetempowców i zetempowki, sto jące śmiało przy maszynach, opanowujące zawody dotych czas „męskie”, wykonujące i przekraczające normy pracy ustalone przez męczyzn.

Pokazywaliśmy nową wieś socja listyczną, organizującą się w spółdzielnie produkcyjne, jej przodujących ludzi, mało i śred niorolnych chłopów, gospodar zących indywidualnie, którzy awa nabyli zmasa portawa przy

czyniali się do realizacji poli tyki Rządu Ludowego na wsi, pokazywaliśmy ofiarnie pracu jących robotników PGR-ów.

Przez dwa lata naszej służ by, stawialiśmy sobie nieusta jące zadanie — włączyć się co raz ściślej z masami ludzi pra cy miast i wsi.

W artykule wstępnym pierw szego numeru swracaliśmy się do robotników i pracujących chłopów z apelem, aby poma gali w naszej pracy, w redago waniu gazety, aby stawiali się

jej codziennymi współredakto ram.

Apeł nasz nie pozostał bez echa. Z dnia na dzień rosły sze reg korespondentów robotniczych i chłopskich. Do końca 1949 roku mieliśmy już 140 aktywnych współredaktorów naszej gazety — koresponden tów robotniczo - chłopskich, ludzi pracujących przy obra białkach, wydobywających rudę, wytapiających stal, prowa dzących samochody, traktory i parowozy, pracujących na roli.

Codziennie do redakcji napły wało coraz więcej listów od korespondentów i czytelników. Pisali ludzie o swych sprawach, o bolączkach i krzywdach, wy rządzonych przez tegoż biuro kratę, plotkarza i wroga. Pisali o brakach i niedociągnięciach w naszych zakładach pracy, PGR-ach i spółdzielniach.

W dwuletniej służbie mieliśmy niewątpliwie niemało sukce sów.

Ala niemały jest również ra chunek braków, niedociągnięć i zaniedbań w naszej pracy. Nie zdołaliśmy jeszcze w pełni stać się gazetą partyjną — kolektywnym propagandystą, agi tatorem i organizatorem. Ga zeta cechowała zbyt często brak stałej, rewolucyjnej bojowości w walce z wrogiem, skądni kiem, dywersantem i szpiegiem. Nie potrafiliśmy jeszcze dosyć bezwzględnie walczyć z plotką, z wroga robotą kula, czy ma chinacjami sabotażysty w za kładzie pracy. Nie dostatecznie ostro reagowaliśmy na sygnały z terenu, mówiące o takich, czy innych prześlęciach i błędach w pracy naszego aparatu par tyjnego i państwowego. Nie zawsze potrafiliśmy odczytać na leżyty opeką i pomocą naszych korespondentów, aby uchronić ich przed atakami wroga.

Nie dostatecznie popularyzo waliśmy osiągnięcia naszych przodujących kolektywów ro botniczych, naszych przodowni ków i racjonalizatorów, za ma ło pomagając im zwalczać trud ności.

Z perspektywy dwóch lat, oceniamy samokrytycznie nasze braki i szukamy dróg ich usu nięcia.

W dalszym ciągu busola w naszej pracy będzie jak najści ślejsze wiązanie się z masami, uczenie mas i uczenie się od nich. Przekonani o głębokiej prawdzie słów Lenina, który mówił, że nieporozumieniem jest pogląd, iż gazetę redago wać powinni literaci i tylko li teraci, że gazeta jest wówczas żywa i dobra, gdy na pięciu za wodowych dziennikarzy. Jest pięciuset, lub pięć tysięcy ko respondentów — będziemy co raz aktywniej i lepiej pracować z naszymi korespondentami.

Będziemy szerzej i żywiej po pularyzować osiągnięcia na szych przodowników pracy i racjonalizatorów, ich doświad czenie produkcyjne i rosnące z dnia na dzień kwalifikacje za wodowe.

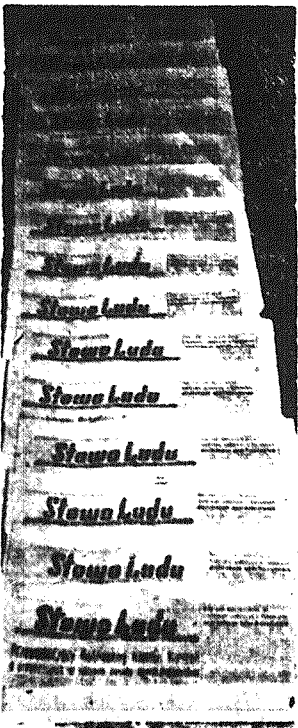
Członkowie naszego zespołu redakcyjnego będą nadal towa rzyszyli robotnikom na wiel kich pięc i na tamie montażowej Fabryki Samochodów w Starachowicach, na martenach huty „Ostrowiec”, w odlewni ach Skarżyska, Końskich i Niekłanin, w fabrykach radom skich i na wielkich budowach socjalizmu w Wierzbli i w Busku, jak też towarzyszyć chłopom na polach gromad wiejskich, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, w SOM-ach i FOM-ach. Będziemy chcieli być wszędzie tam, gdzie nowy socjalistyczny człowiek buduje nowe, szczerliwie, szczerze, a nie

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii

PEKIN (PAP) — Z Delhi do noszą o nowych faktach brutal nego mieszania się USA w we wnętrzną sprawę Indii. Chodzi tu o kampanię, inspirowaną przez Stany Zjednoczone prze ciw ambasadorowi Indii w Pe kinie K. M. Panikkarowi.

Dziennik „DELHI TIMES” podkreśla, że przed swoim odej ściem ze stanowiska ambasado ra USA w Delhi, Henderson spotkał się z jednym z wy szych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indii i oświadczył mu, że Panikkar nie jest odpowiednią osobą na sta nowisko ambasadora w Chi nach. Henderson zaproponował zastąpić Panikkar’a bardziej „odpowiednią” osobistością.

Wkrótce potem minister Spraw Wewnętrznych Indii Radha Go palacaria, minister Rolnictwa i Aprobacji Indii — Munshi i poseł do parlamentu hinduskie go M. R. Masani, będąc w ści śłym kontakcie z Hendersonem, zażądali w parlamencie odwoła nia Panikkar’a.



Jak powstaje gazeta

czyli 150 tysięcy znaków drukarskich składanych codziennie

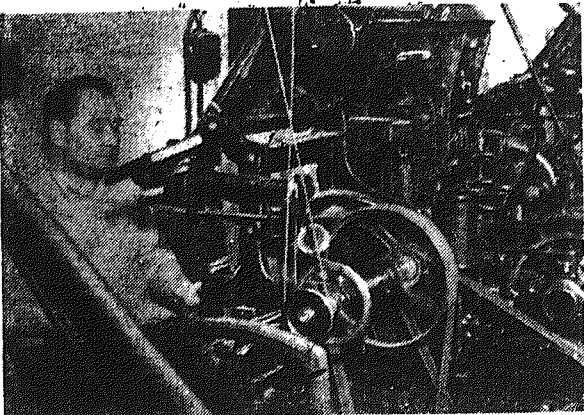
NA 15 czytelników naszej gazety tylko 1 umiał odpowiedzieć z grubsza na pytanie: Jak „fabrykuje się” gazetę? Niech to zatem będzie „usprawiedliwieniem” niniejsze go reportażu, w którym, z oka-

sprawnie i zawiera się przecięt nie w 13 godzinach. Tyle mniej więcej upływa czasu od chwili, gdy pierwszy rękopis przychodzi z redakcji do drukarni, aż do wydrukowania ostatniego numeru gazety.

odbija go na wąskich skrawkach papieru. Odbitka ta wędruje do korektorów, którzy będą wylawiać z niej błędy, zaś złożony artykuł idzie na stoł metrapaży, **ADAMA PIE CZARY**. Jego to zadaniem bę-

SZARD LECH i JÓZEF PODGORSKI oraz pomocnicy: **KAZIMIERZ PIETRAS**, **PIOTR ZWIERZCHOWSKI** i **JÓZEF SŁEFARSKI** i przymocowuje na walcach, które maszyna będzie już automa-

ca na transporter, z którego droga do czytelnika jest już ogólnie znana. Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” dostarcza gazetę do prenumeratorów i punktów sprzedaży.



Linotypista Stanisław Orkisz

zył drugiej rocznicy założenia „Słowa Ludu”, zapoznamy naszych czytelników z przebiegiem procesu produkcyjnego w drukarni.

Przedtem słów kilka o samej drukarni, jednej z inwestycji planu 6-letniego. Jakkolwiek powstała w 1949 r., znacznie się rozbudowała w roku 1950 i 51. Należy też dodać, że przed wojną województwo kieleckie nie posiadało ani jednej większej placówki poligraficznej. Drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w Kielcach jest obecnie największym zakładem poligraficznym w Kielecczyźnie.

Drukuje tu się nie tylko gazety. Z drukarni kieleckiej wychodzą w świat także podręczniki szkolne, wydawnictwa Państwowego Instytutu Rolnictwa, gazeta fabryczna huty „Ostrowiec” — „Walczy my o Stal”, druki dla wielu instytucji

około 150 tysięcy znaków drukarskich.

Pomyślcie — 150 tysięcy ra-



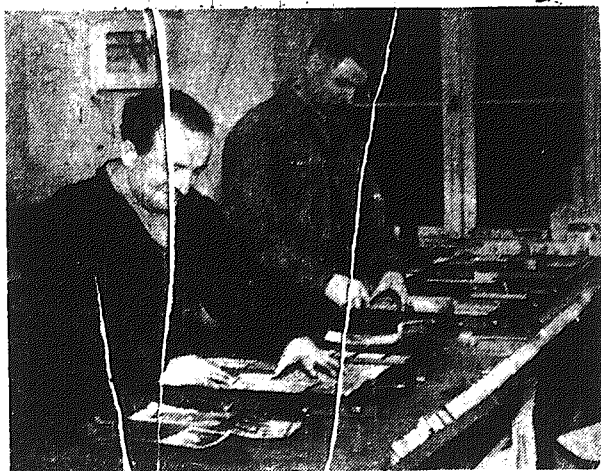
Linotypistka — Janina Hombek

zy trzeba uderzyć w klawisz maszyny, zwanej linotypem. Gdybyście jednak zaszli do drukarni, darmo szukalibyście

proc. normy (normą jest złożenie 150 wierszy na godzinę). W dziale linotypów pracuje również kobieta — **JANINA HOMBEK**, która jeszcze rok temu była pracownicą niewykwalifikowaną w introligatorni, a dziś już osiąga przeciętnie 106 proc. normy, oraz dawny składacz ręczny, obecnie początkujący linotypista — **KALEWSKI**, który uczy się nowego fachu, mając 46 lat.

Nie znaczy to oczywiście, by w kieleckiej drukarni RSW „Prasa” nie szkolili się całkiem młode kadry. W chwili obecnej rozpoczynają naukę na linotypach **JANINA KOSIEC**, do niedawna stenotypistka, **ZOFIA WOLAK**, niewykwalifikowana robotnica, uczniowie z zecerń ręcznej **NOWAK** i **GAWIOR** oraz inni. Po krótkiej praktyce wstępnej pojadą oni na specjalny kurs linotypistów do Grudziądza.

Artkuł, po złożeniu go na linotypach wędruje w postaci metalu do odbijacza ob. **STANISŁAWA KOWALA**, który po nasmarowaniu farbą,



Metrapaży Pieczara i zecer Jankowski

dzie ustawić na każdej stronie odpowiednie artykuły, dbać o ich harmonijny i miły dla oka układ graficzny. Czyność ta nazywa się w języku drukarskim „lamaniem gazety”.

Tytułów nie składa się na linotypach. Składają je, czcionka po czcionce, ręczni składacze, **BRONISŁAW ROKICKI** i **MARIAN GLUZA**, wyrabiający od 120 do 130 proc. normy.

Po „złamaniu” strony metrapaży przekazuje ją, ustawioną na żelaznej dużej szufl, **STANISŁAWOWI JANKOWSKIEMU**, który wykona teraz korektę, czyli usunie błędy znalezione przez korektorów.

Po jeszcze jednym odbiciu, tym razem całej strony, dla korektorów, którzy powtórnie sprawdzą czy nie zakradły się jakieś błędy, złożo-

tycznie smarować farbą i odbijać na papierze, rozwijającym się z wielkich bel,



Stereotyper — Marian Synowiec

ważących blisko pół tony każda. Maszyna ta jednocześnie automatycznie przecina w odpo-

dacji opóźnień. Wyniki tej wspólnej walki o usprawnienie pracy są znane czytelnikom. Gazeta spóźnia się coraz rzadziej i coraz regularniej dociera do abonentów. W bieżącym np. miesiącu, w raportach dziennych drukarni, nie zanotowano ani jednego spóźnienia.

Teraz tylko pozostaje ci, czytelniku, przeczytać gazetę i stwierdzić, że mogła być dużo lepsza, że winna być bardziej powiązana z masami, że winna lepiej spełniać zadania kolektywnego organizatora, propagandysty i agitatora. Ale to już nie jest winą drukarni. Te zastrzeżenia wysuwaj pod adresem naszym, pod adresem zespołu redakcyjnego.

R. W.



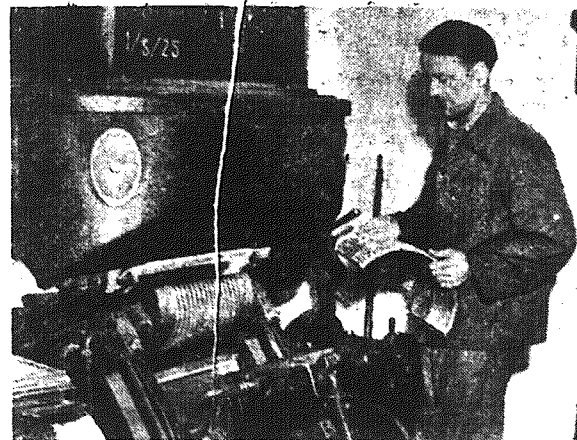
Odbijacz Stanisław Kowal

itp. Najważniejszą oczywiście sprawą jest wydawanie gazety. A robota to niemała. Dla usmieszenia jej zastanówmy się nad następującymi cyframi.

W jednym wierszu czyli w jednoszpaltowej linijce gazety mieści się przeciętnie 29 znaków drukarskich. Szpalt jest 6, zatem w linijce 6-szpaltowej mieszczą się 174 czcionki. Ponieważ takich wierszy na każdej stronie gazety, licząc miejsce zajęte przez tytuły, jest 138, cała przeciętna strona zawiera więc 23 912 znaków drukarskich. Jeśli do tego weźmiemy pod uwagę, że codziennie trzeba złożyć 7 stron gazety (strona 5 składana jest dwa razy — inna dla wydania rądomskiego i inna dla kieleckiego), to otrzymamy imponującą cyfrę blisko 168 tysięcy zna-



Składacze ręczni — Rokicki i Gluza



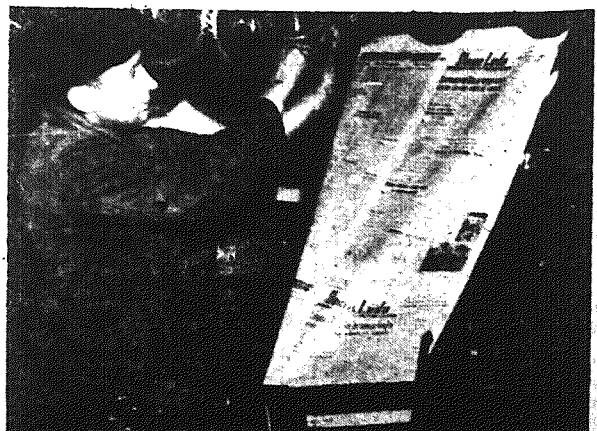
Pomocnik stereotypiera — Mieczysław Molda

na stronie gazety przechodzi na tzw. kalander. Tutaj **MARIAN SYNOWIEC**, pracujący w zawodzie już około 40 lat, w specjalnej teksturze wytłacza ciężką prasą (właśnie kalandrem) całą stronę przyszłej gazety. Uzyskana w ten sposób matryca idzie do giserni, gdzie zostaje dokonany odlew w jednolitym bloku metalu, o kształcie półokrągłym. Tutaj też na te płyty metalowe nakleja się cynkowe klisze, uprzednio wykonane w miejscowej chemigrafii.

Pracę tę wykonuje odlewacz **MECZYSLAW MOLDA** wraz z pomocnikiem **MARIANEM BARCZYŃSKIM**.

Po tych wszystkich czynnościach półokrągłą płytę odbiera obsługa maszyny rotacyjnej: maszyniści **R.**

wiednich miejscach na odpowiednie rozmiary strony, składa je jedne w drugie i wyrzu-



Pomocnik maszynisty — Kazimierz Pietras

Dzięki przodownikom pracy i racjonalizatorom

Ekspozycja PKS sprawnie przeprowadzi akcję przewozów jesiennych

Przed radomską ekspozycją PKS stoi obecnie poważne zadanie: przeprowadzić jak najsprawniej jesienną akcję przewozów. Kierownicy, personel techniczny, administracyjny i kierowcy, doceniając wagę tej akcji, przygotowali się do niej starannie. Dzięki właściwie rozwiniętemu współzawodnictwu pospływały się masowe zobowiązania produkcyjne, na różnych odcinkach pracy.

NICJATORAMI zobowiązań byli kierowcy pojazdów towarowych, którzy podjęli zobowiązania najwyższe od chwili założenia ekspozycji.

Kierowcy STEFAN ZARYCHTA i WACŁAW PLUTA, zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy do 180 proc. a PIOTR FIDO, MARIAM WESOŁOWSKI, MA

RIAN WOJCZAK, IGNACY SUWAŁA, CZESŁAW BANACH i MARIAN KACZOR postanowili przekroczyć 150 proc. normy. Za przykładem kierowców towarowych poszli kierowcy z transportu osobowego, ustalając jeszcze wyższe normy niż "towarowcy". Tak np. tow. tow. RO MAN KIELSKI i TADEUSZ BOROWSKI postanowili zwiększyć wydajność pracy do 200 proc., a tow. JANUŻ MALARSKI do 180 proc. Zobowiązania innych kierowców samochodowych przewidywały również znaczne przekroczenie norm przewozowych.

Do akcji włączyli się pracownicy przeładunkowi postawiając zwiększyć ilość przeładunków. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim

kim przodownicy pracy tow. tow. STEFAN JAGIELLO, JÓZEF KUPIŚ i HENRYK WILK.

Konduktory ekspozycji podjęli również zobowiązania utrzymania 150 proc. normy w okresie przewozów jesiennych.

Wszyscy wymienieni otrzymali od Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Transportu Drogowego i Lotniczego w Kielcach cenne nagrody.

Ważnym zagadnieniem w pracy ekspozycji jest oszczędność materiałów pędnych. I w tej akcji PKS może się pochwycić znacznymi osiągnięciami. W okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia br. zaoszczędzono ponad 16,717 litrów benzyny oraz 23,662 litry oleju gazowego (topy).

Największe oszczędności benzyny uzyskali: tow. EDWARD BARAN, FRANCISZEK NOWAK, TADEUSZ KEPA i WŁADYSŁAW PIWOWARSKI. W akcji oszczędzania oleju gazowego przoduje tow. STEFAN ADAM

CZYK, EDWARD BADZA, STEFAN ZARYCHTA i WŁADYSŁAW KOZIOL.

Wśród przodowników pracy radomskiej ekspozycji jest dwóch wybitnych racjonalizatorów, tow. Taźbierski i Przybytniewski. Obaj mają na swoim koncie szereg usprawnień. Tak np. tow. Taźbierski zastosował w pompie wtryskowej cięglnika "Steyer" zamiast oryginalnych — części mechaniczne pochodzące z NRD. Eksperyment ten dał doskonałe wyniki. W ciągu całorocznej pracy cięglnik spisywał się bez zarzutu. Za usprawnienie to tow. Taźbierski otrzymał cenną nagrodę nadaną przez Urząd Patentowy. Oprócz tego tow. Taźbierski i Przybytniewski usprawnili funkcjonowanie pompy wtryskowej m—ki "Fiat". Po jeździe próbnej okazało się, iż zużycie paliwa zmniejszyło się o 3,2 litra.

Ostatnio ekspozycja wzbogaciła się w urządzenia techniczne. Od kilku lat załoga ociekiwała z niecierpliwością na stół probierczy do badania pomp wtryskowych silników "Diesla", który obiecała dostarczyć dyrekcja naczelna. Sprawa przedłużała się ze względu na trudności techniczne, a brak stołu probierczego stwarzał poważne kłopoty przy remontach wozów. Pompy wtryskowe trzeba było odesłać do Łodzi i Warszawy, skąd wracały często dopiero po 2, 3 tygodniach.

Obecnie ekspozycja otrzymała stół probierczy — warstwą pracy mechaników tow. Taźbierskiego i Przybytniewskiego.

Stalą bołącząką ekspozycji jest ciągle jeszcze niedostateczna ilość taboru. Zapotrzebowanie instytucji radomskich na tabor towarowy jest większe niż możliwości oddziału. Mimo tych trudności załoga ekspozycji dokłada starań, aby obsłużyć wszystkich klientów przez zwiększenie wydajności pracy oraz staranną konserwację wozów.

Uroczyste zakończenie II etapu współzawodnictwa w radomskim »Centrofarmie«

20 września br. odbyło się w radomskim »Centrofarmie«, w obecności przewodniczącego okręgu Służby Zdrowia w Kielcach tow. Musiała, uroczyste zebranie załogi tej instytucji, z okazji zakończenia II etapu współzawodnictwa i wręczenie dyplomów przodownikom pracy.

W Centrofarmie zorganizowane zostało tak zwane współzawodnictwo zadaniowe. Przy ocenie wyników brano pod uwagę 3 zadania, jakie mieli do spełnienia pracownicy: zaopatrzenie aptek po ich upaństwowieniu, zakończenie prac bilansowych przed terminem i oszczędność.

Zaopatrzenie aptek po pokonaniu początkowych trudności przebiegało obecnie sprawnie. Również pomyślnie wykonywali pracownicy drugie zadanie; radomski »Centrofarm« złożył — pierwszy w skali ogólnokrajowej, — ukończony bilans na wiele czasu przed terminem. Znaczące były także osiągnięcia oszczędnościowe załogi. Pracownicy zatrudnieni przy urządzeniu magazynów i pomieszczeń biurowych uzyskali ponad 9,000 zł. oszczędności. Zbudowali oni sami hurtownię, polki, skrzynie, skompletowali sprzęt przeciwpożarowy, dokonali wymiany starych dachówek oraz usunęli tryzno nową tabletkarkę. Sekcja transportowa zaoszczędziła również kilka tysięcy złotych.

Dyplomy uznania i nagrody pieniężne otrzymali wyróżniający się we współzawodnictwie robotnicy: tow. Kazimierz Kubiś, Szczepan Adamczyk i Feliks Hamera oraz kierowca ob. Józef Partyka. Za sprawne zaopatrzenie Bolesław Imbils i Władysław Śliwki otrzymali tytuł przodującego pracownika i dyplomy. Za osiągnięcia w pracy zawodowej wyróżniono został tow. Zdzisław — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Do przedterminowego zakończenia prac bilansowych przyczynili się, oddarzeni zaszczytnym tytułem przodującego pracownika, księgowi: Maria Dryla i Bronisław Dziedziuszewski. Burliwymi oklaskami przy

Notatnik reporterów

WE WSZYSTKICH średnich szkołach zawodowych w Radomiu odbywają się obecnie kolokwja z odbytych praktyk wakacyjnych, na których młodzież szkolna zostaje przeegzaminowana i otrzymuje stopień za wiadomości z praktycznych zajęć zawodowych. Jak dotychczas, wyniki egzaminów stwierdzają wysoki poziom minionych praktyk wakacyjnych.

W NAJBLIŻSZYCH dniach w głównym hallu dworca kolejowego urządzona zostanie wystawa pokojowej pracy w Związku Radzieckim. Pozwoli to przyjeźdnym zapoznać się z ciekawymi fotografiami, planszami i innymi eksponatami. W czasie trwania wystawy prelegent To warystwa Wiedzy Powszechnej wygłosi kilkanaście odczytów na temat: »Stalinowski plan przeobrażenia przyrody«.

TRZYMIESIĘCZNY kurs kierowców samochodowych, zorganizowany przez Radomski Oddział LPZ, dobiega końca. W najbliższych dniach odbędą się próbné egzaminy, a w początkach października przewidziany jest ostateczny egzamin. Około 100 uczestników kursu otrzyma amatorskie prawa jazdy III kategorii.

STARANIEM PSS w lokalu Liceum Gastronomicznego zorganizowany został pokaz regionalnego odżywiania. Na pokazie obecne były członkowie PSS-u, które miały możliwość zobaczenia i spróbowania potraw smacznie i estetycznie przyrządzonych przez uczennice radomskiego Liceum Gastronomicznego.

Zły odbiór audycji radiowych powodują »pajęczarze« i radioamatorzy

Abonent radomskiego radiowęzła skarżący się ciągle na zły odbiór nadawanych audycji. Przyczyną tego nie są, jak się często słyszy, uszkodzenia natury technicznej, ale tzw. »pajęczarze«, którzy podłączają do linii głosniki o dużej mocy względnie samowolnie, wbrew zarządzeniom radiowęzła, przedłużając siłę radiową. Radomski radiowęzeł już od dłuższego czasu prowadzi walkę z »pajęczarzami«. Przeprowadzona ostatnio kontrola wykazała, że ob. Jan Kowalczyk, zamieszkały przy ul. Dworkowa 4, m. 16, przedłużył samowolnie domową instalację radiową, używając w dodatku nieodpowiedniego materiału — drutu nieizolowanego. Podobnego wykroczenia dopuścił się ob. Strak, zamieszkały w tym samym budynku.

Nieprzestrzeganie »przepisów zawartych w instrukcji, którą posiada każdy radioabonent, jest rzeczą karygodną. Przeprowadzanie różnego rodzaju eksperymentów, powodujących zwarcia na linii i zakłócenie w odbiorze, winny być kłópane z całą surowością.

Dlatego też apelujemy do wszystkich radioabonentów, aby zapoznali się dobrze z posiadaną instrukcją, a w razie uszkodzenia instalacji swarlić się do pogotowia technicznego radomskiego radiowęzła, nie dokonując samodzielnego naprawy. (uj).

Galanteria metalowa z bezużytecznego złomu

Produkcja Robotniczej Spółdzielni »Mechanik«

SZ., SZ., SZ. z charakterystycznym szumem ścierają się drobne części metalowe w bebnach do czyszczenia, wypełniających hale fabryczną Spółdzielni Pracy »MECHANIK«. Przed fabryką stopy blaszanych odpadków. Ktoś nieznający różnorodnego rodzaju wytworów spółdzielni, pomyślałby, że jest to nieużyteczny złom. Surowcem i materiałem produkcyjnym jest rzeczywiście złom spróbowany z innych zakładów, przerobiony tu na cyble szkolne, zamiatki, to teczki, zamki

do drzwi, dziurkaczki biurowe, maszyny do segregatorów i inne wyroby galanterii metalowej, poszukiwane na rynku.

Na sali fabrycznej widać prawie same kobiety — one bowiem stanowią 80 proc. załogi. Praca odbywa się systemem akordowym. Obecnie brzydka młodzieżowa ZMP przechodzi od współzawodnictwa indywidualnego do wyższej formy, tj. do współzawodnictwa zespołowego, co w rezultacie podnieści jeszcze bardziej produkcję. Dotychczasowe osiągnięcia załogi są znane. Przodownice pracy Maria Bisińska, Wanda Krawczyk, wyrabiają 160 proc. normy. Genowefa Wójcik, Krystyna Tokarska, Wacław Kosiński, Władysław Stepiński, Augustyna Falińska również stale przekraczają plany produkcyjne.

Spółdzielnia »Mechanik« otwiera obecnie kilka placówek usługowych w mieście: punkt naprawy radiolodów przy ul. Marchewskiego 12 i Zeromskiego 30, reperację urządzeń domowych przy ul. Żytniej, punkt usługowy hydrauliczno-elektrotechniczny przy ul. Zeromskiego 60. Spółdzielnia ma w przyszłości gruntownie wyremontować budynek i jeszcze bardziej rozszerzyć zakres swej działalności.

Rada Zakładowa i dyrekcja nie tylko troszczą się o produkcję, ale również żywo o sprawy bytowe pracowników. W roku bieżącym wczasowy pracowniczy wykorzystali już 23 osoby. Dyrekcja liczy się z możliwościami rozbudowy zakładu, inwestycje wymagają jednak poważnego wkładu kapitału. Jak wynika z prognozowanych obliczeń, na same remonty oraz urządzenia centralnego ogrzewania potrzeba około 300 tys. zł.

Mamy nadzieję, że sprężyste kierownictwo otrzyma kredyty na ten cel, a remonty i inwestycje zostaną wykonane tak, jak przewiduje plan.

Radomianie na SFOS

»Warszawa w poezji i plaszence«

W niedzielę, 30 bm. o godz. 19 w sali Teatru im. St. Zeromskiego w Radomiu, odbędzie się wieczór pt. »Warszawa w poezji i plaszence«. W wieczorze wezmą udział artyści teatru radomskiego oraz znakomita artystka scen warszawska Karolina Lubieńska — odznaczona srebrną odznaką przez Naczelną Radę Budo wy Warszawy.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na SFOS.

Przedprzedaż biletów codziennie w godz. od 10 do 13 i od 18 do 19, w kasie teatru. Cena biletów od 3,40 do 10 zł.

Uwaga, wykładowcy kursów partyjnych II stopnia

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego partyjnego w piątek dnia 28 września br. o godzinie 19.30 w programie pierwszym rozpoczyna się cykl audycji radiowych zawierających wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach.

Komitet Centralny PZPR

Wydział Szkolenia Partyjnego

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 432/M, wydaną przez DOKP Lublin. Nowak Antoni, Skarżysko, Pogorzale.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RUK Kielec, Kurek Konrad, Kielec.

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, wydane RUK Ostrowiec, na nazwisko Zieliński Hubert, Ostrowiec, Starowarszewska 8.

Nr 2A. c/3/100/21 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1948 r. (Dz. URP Nr 54, poz. 310) zmienia nazwisko Władysława Kró wy ze Strzelec, na nazwisko Krowicki.

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Zakłady Metalowe Nr 3 Skarżysko-Kam. na nazwisko Prucnal Adcja, Skarżysko-Kam.

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Samela Jan, zamieszkały Sandomierz.

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 5289, Zakłady Metalowe Skarżysko, Galska Zenon, Śmilia 91.

ZGUBIONO dowód tożsamości na nazwisko Piotrowski Adam, wic Pletowicz, gm. Snochowice.

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Łódź, kartę meldunkową Zarząd Miejski Łódź, metrykę urodzenia parafii Grzymaków, p-ta Mniów, Jarzab Bronisław, Elipsy.

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Haa, Mroczek Mieczysław, Hermanów, poczta Tartów.

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Kielec, Raczyski Adam, Kielec.

PODZIĘKOWANIE

WSZYSTKIM, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodwołanej pa-mięci Michała Orłowski, najserdeczniejsze wyrazy podziękowania składają. Pozostali w miłobytnej żalu. ŻONA i SYN.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Rada KS Unia w Pionkach żyje zagadnieniem SPO

Sportowcy Unii w Pionkach mają słuszny powód do dumy i radości. Nie tylko z powodu osiągnięć swoich wychowawców, ale co najważniejsze z pomysłowych wyników na odcinku umacniania sportu w Wytówni.

Wiceprzewodniczący rady koła ob. Rosak przechowywał z troską dyplom CRZZ-u noszący datę 16 września 1951, a podpisany przez przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Kłasiwicza i kierownika wydziału Wychowania Fizycznego tow. Dołęgę. Treść tego dyplomu jest taka: „Dla koła sportowego Unii w Pionkach, przodującego wśród sportowców zrzeszeń związkowych, w akcji współzawodnictwa na odcinku SPO”.

W chwili obecnej normy na odznakę daje blisko 900 pracowników SPO. Wytównia zdobyła już 500. Zwraca uwagę znaczna ilość kobiet — 61. Wśród zdających normy nie brak ludzi w średnim wieku, którzy dotychczas mało o mieili wspólnego ze sportem. Trzeba tutaj wymienić członków zakładowej straży pożarnej 40-letniego tow. Feliksa Ryzowskiego, Salsguta, spośród robotników 42-letniego elektromontera tow. Łukasiewicza, a dalej pracowników umysłowego ob. Wysołaka, a wśród kobiet, lecące sobie około czterdziestki robotnice tow. tow. Mamurkiewicz i Szydłowska.

Rzecz jasna, że przeważająca część zdających normę — to młodzież starsza i młodsza (mówi o tym liczba 131 zdobytych odznak BSO).

Klub dysponuje wszelkimi urządzeniami, niezbędnymi do tej akcji np. baseny pływackie, stadion lekkoatletyczny, tor przeszkód itp. Nie to jest jednak przyczyną sukcesów w dziedzinie SPO. Głównym motorem akcji jest bowiem rada koła pracująca kolektywnie, żyjąca zagadnieniem SPO, które „kocha” znajdować się na porządku obrad zebrań rady. Dobre wyniki przynosi usilna agitacja pogładowa, nieustępliwa walka o przekonanie wszystkich pracowników wytówni, że SPO daje nie tylko siłę do pracy i obrony, ale zdrowie i wiele radości. Rada koła ma dzielnych

sojuszników w postaci organizacji partyjnej i dyrekcji, które z pełnym zrozumieniem popierają każdą akcję sportową, udzielając wydatnej pomocy moralnej i materialnej. Trzeba podkreślić, że zagadnienie umacniania wychowania fizycznego wśród pracowników Wytówni omawiana jest często na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR, że dzięki pomocy dyrekcji wybudowano w krótkim czasie tor przeszkód — jedno z ważnych urządzeń do zdawania norm na SPO. Niestety, nie można jednak powiedzieć, aby zarząd fabryczny ZMP dorównał organizacji partyjnej i dyrekcji w ich staraniach o jak najlepszy rozwój kultury fizycznej wśród pracowników Wytówni. Zarząd fabryczny ogranicza się bowiem do deklarowania pomocy i współpracy, gdy tymczasem ani jego przewodniczący kol. Gałazka ani wiceprzewodniczący kol. Własicki nie zachęcają młodzież własnym przykładem do zdawania norm na SPO.

Dobrze pracująca rada koła ma jednak swego sprzymierzeńca — młodzież, która garnie się do pracy w aktywnym sportowym. Dość wymienić tutaj kol. Irenę Prokop, która bardzo wydatnie pomaga w pracy koła.

Na konto osiągnięć koła trzeba także zapisać zacieśnienie kontaktu ze wsią. Prawie co niedzielę sportowcy Unii wizytują okolice LKS-y.

Dobre wyniki w dziedzinie umacniania sportu przynoszą ze sobą coraz lepsze rezultaty na odcinku sportu wyczynowego. Sekcja pływacka liczy 100 członków, w przeważającej części juniorów. Młody zawodnik Gaworek, uzyskuje na dystansie 100 m. stylem klas. czas 1:28 — jego kolega Komorek na 100 — st. dow. — 1:08. Sarzyńska pnie 50 m. styl. dow. 0:39, a Bredow-

ski dystans 200 m. styl. klas. przebywa w 3 min. 15 sek. Są to wyniki budzące dużą nadzieję na przyszłość. A teraz lekkoatletyka: Iwanowski na centralnych mistrzostwach Unii przebiegł 5 km. w 16,41, Wiśniewski rzucił dyskiem 35,33, a Szalabaj przebiegł wysokość 145 cm. Wśród lekkoatletów wyróżnia się również Wróblewska, która w rzucie dyskiem osiąga 24,35. Nie można zapomnieć o rozwoju tenisa w Pionkach. W najbliższych dniach rozpoczyna się tam mistrzostwa klubu juniorów w których weźmie udział 22 zawodników. Duży sukces

osiągnął ostatnio tenista Unii Surmowa, zdobywając tytuł mistrzyni województwa.

Jak widać, osiągnięcia w dziedzinie sportu masowego idą w parze z sukcesami na odcinku sportu wyczynowego.

Malejść oczekiwać dalszego wzmocnienia wysiłków w dziedzinie SPO, a wówczas przy rzetelnej pracy rady koła i wszechstronnej pomocy ze strony organizacji polityczno-sportowych oraz dyrekcji, KS Unia w Pionkach stanie się przodującym kołem sportowym w kraju.

Cz. M.

Moskiewska „Prawda” o III mistrzostwach Europy w siatkówce

Moskiewska „PRAWDA” zamieściła obszerny artykuł z-cy prze wodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Wierjeskowa na temat zakończonych w Paryżu mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet.

W artykule Wierjeskowa, który był kwatermistrzem ekipy radzieckiej, czytamy m. inn.

W III mistrzostwach Europy w siatkówce, w której uczestniczyły drużyny Związku Radzieckiego, Polski, Bułgarii, Rumunii, Francji, Holandii, Belgii, Włoch, Portugalii, Izraela i Jugosławii bezsporna wyższość obydwu drużyn Związku Radzieckiego widoczna była od pierwszego do ostatniego dnia mistrzostw. Radzieckie drużyny nie tylko nie przegrały żadnej gry, ale nie oddały ani jednego seta. Wszystkie 12 gier drużyny radzieckie wygrały w stosunku 3:0.

Od pierwszego dnia rozpoczęcia mistrzostw publiczność przejawiała ogromne zainteresowanie spotkaniami, a szczególnie rozgrywkami w których brały udział drużyny radzieckie.

Należy podkreślić, że na początku mistrzostw francuskie koła reakcyjne wyrażały powątpiewanie w zwycięstwo drużyn radzieckich. Dziennik „France Soir” w dniu 15 bm. zamieścił artykuł, w którym informuje o krachu Francuskiej Federacji Siatkowej. „Francuska siatkówka — pisze m. in. autor artykułu w „France Soir” — bierze na siebie wielkie ryzyko organizując igrzyska o tytuł mistrza Europy. Impreza ta nie będzie cieszyła się popularnością wśród widzów francuskich”. Przewidywania te nie sprawdziły się. Sale, w których odbywały się rozgrywki, przez cały czas mistrzostw były ściśle wypełnione.

O zainteresowaniu turniejem najlepiej świadczy fakt, że w dniu finałowego spotkania ZSRR — Francja — odbywał się równocześnie mecz w piłce nożnej Francja — Szwecja, cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, podczas, gdy na rozgrywki siatkówki widzowie przybyli w takiej ilości, że nie mogli dostać się na salę.

Zasłużony sukces odniosły również drużyny krajów demokracji ludowej. Kobięca drużyna Polski zajęła drugie miejsce. Również wicemistrzem Europy została męska drużyna Bułgarii. Popularność radzieckich sportowców wzrosła po każdej grze. Każde zwycięstwo drużyny radzieckiej witano barwnymi owacjami. Największą owację zgromadziła siatkarka radziecka po ostatnim spotkaniu rozegranym na zimowym wielodromie. Po zwycięstwie drużyny radzieckiej nad siatkarkami Bułgarii ponad 30 tys. widzów zgromadziło siatkarkę radziecką gromadząc owacje, która trwała również w czasie de-finity drużyn. Zebrani na sali wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i sportowców radzieckich.

Julian Tuwim

Tajemnicze zniknięcie poety

Dowiedziałem się parę dni temu o ustraszającym wydarzeniu. W Warszawie znikł poeta. I byłoby ostatecznie pół biedy, gdyby znikł ot tak sobie, troszkę, częściowo. Ale poeta, o którym mówię, znikł kompletnie, zupełnie, absolutnie. Ani słychu, ani dźwięku! Szukaj wiatru w polu!

Przeplakałem parę nocy nad losem nieszczęśliwego warszawskiego poety, gdyż tajemnicę jego zniknięcia (co tu ukrywać!) przypisałem sobie o rozpacz — rozpacz tym większą, że tym poetą jest nie kto inny, tylko... ja!

W czasopiśmie londyńskim „The Times Literary Supplement” z dnia 24 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Behind the Iron Curtain” („Za żelazną kurtyną”), a w nim zdanie następujące:

„Julian Tuwim, Poland's leading poet, has completely disappeared from the literary scene in Warsaw”.

W dostojnym przekładzie znaczy to: „Julian Tuwim, czołowy poeta Polski, znikł zupełnie z literackiej widowni Warszawy”.

Tę samą wiadomość podały też, jako cytaty z wyżej wymienionego pisma, emigracyjne dumbumowe biblistyki.

Mówiło się tam uprawdliwie i pisało o zniknięciu z pola działalności literackiej, ale płotka, jak wiadomo, nie bardzo się liczy z „niuanсами”, jakie zachodzą między zniknięciem z życia literackiego, a zniknięciem w dosłowniejszym, że tak powiem, sensie. Londyńskie i nowojorskie trupiszony emigracyjne, w braku innej roboty, zaczęły wyprowadzać wnioski, „śnuc domysły” — i tylko patrzeć, a dowieść się, że np. siedzę w ciupie...

Zwyczajnie? Nie. W „krasowachach” w Warszawie? Skądże! W Jakucku. Bo taka już jest natura każdego igrzyska, że lubi obrastać „szczegółami”. Pięć lat temu, w kilka tygodni po moim powrocie z Stanów Zjednoczonych, dowiedziałem się (nie żartuję), że: 1) uciekłem do Szwajcarii, 2) przykapano mnie, gdy próbowałem wiać do Finlandii, 3) oddałem się pod opiekę jednej z zachodnich ambasad...

Alie przypuśćmy, że wiadomość podana przez angielski tygodnik nie obrośnie w żaden fantasmagoriami i pójdzie w świat tylko w tej formie i treści, — w jakiej ją wyrukowano i na fale radiową przekazano, t.j. że przestałem brać udział w polskim życiu literackim. Nie wiem, czym bardziej gardzić w tym nędznym

klamstwie: jego cynizmem, głupotą, czy perfidią? Bo za-standujemy się: autor artykułu, lub jego londyński informator z władomych sfer, wybiera za obiekt swego kłamstwa pisarza, który od chwili powstania Polskiej Ludowej manifestuje wyraźnie swój pozytywny stosunek do tej Polski i jej rządu. Jeżeli więc „znikł”, przestał działać, wycofał się (czytaj: usunął go), to co to znaczy? Znaczy to: „Patrzcie, nawet on, który itd. itd., nie wytrzymał, zamknął, usunął się (czytaj: usunął go) etc. etc.”.

I kiedy się tę brednię rozgłusza? Właśnie w okresie, kiedy ów pisarz otrzymuje najwyższe odznaczenie: Państwową Nagrodę Literacką. I stopnia! Właśnie wtedy, kiedy nakłady jego książek osiągnęły wysokość, o jakiej się żadnemu współczesnemu poecie angielskiemu nigdy nie śniło: blisko milion egzemplarzy w ciągu pięciu lat — gdy w okresie międzywojennym, tzn. w ciągu lat dwudziestu, wszystkie nakłady jego wszystkich książek, nie dociągając do 50 tysięcy. Pisze się „znikł” o pisarzu, którego wiersze, przekłady, artykuły, wystąpienia natury politycznej — jak również artykuły o jego twórczości i wywiady z nim — znaleźć można w dziesiątkach pism polskich. O pisarzu, którego nazwisko, aż za często figuruje na afiszach teatralnych. O pisarzu, którego wiersze dzieci uczą się w szkołach — któremu radio poświęciło audycję właśnie w dniu, gdy się blażerskie kłamstwo ukazało w „The Times Literary Supplement”.

Właśnie o pisarzu, którego blisko dwadzieścia książek jest w obiegu — i który przygotowuje dziełach nowych, nowych... Jeżeli to wszystko razem na zryw się po angielsku „completely disappeared”, to wiadome w języku tym zaszyły fakcie tajemnicze zmiany, przez żaden słownik dotychczas nie zanotowane...

Należy przypuścić, że język Szekspira zamierzająco wał się już nie do poznania. „A jednocześnie — „spoloni-zować” się... pod naszymi ustami, „informatorów”, owych blakających się w londyńskiej mgie bezrobotnych, żałosnych trupiszonych...

„TRYBUNA LUDU”

Drobiazgi sportowe

Na boisku LZS w Lipowym Polu odbyły się towarzyskie zawody w piłce nożnej pomiędzy LZS Refów a LZS Lipowe Pole. Wynik meczu remisowy 1:1 (1:0). Jedyny punkt dla Lipowego Pola zdobył Wejlesz. Na specjalne wyróżnienie u gospodarzy zasługują bramkarz Misiak i Niziolek II.

W Blizynie w zawodach o Puchar Pokoju (na szczeblu powiatu) Stal II (Starachowice) zremisowała ze Stalą (Blizyn) 2:2 (2:1).



Korzystając z pięknych, słonecznych dni września, członkowie przyzakładowych kół sportowych zdobywają w dalszym ciągu brakujące normy na odznakę SPO. Na zdjęciu: Trasa do biegu na przelaz, którą mają przebyć pracownicy Zarządu Portów w Gdyni, wytypowana została na brzegu morza. CAF — fot. Kosycarz

39)



W biurze świeciło się jeszcze i dochodziły głośnie dźwięki radia. Drzwi były otwarte. Klimek wszedł i stanął w oślepiającym świetle elektrycznym, do którego się jeszcze nie przyzwyczaił. Pałys, Słimsk i Skalski w koszulkach z podwiniętymi rękawami podnieśli głowy znad rozłożonych papierów i w oczach ich odmalowało się niewysłowione zdumienie.

— Co się stało? — Pałys podsunął Klimkowi machinalnie krzesło.

Stary zmieszany się: dopiero teraz zdał sobie sprawę z tego, jak śmiesznie i głupio musi wyglądać w ich oczach, w swym weselnym stroju, uszarganym kurczem i rosą, z muzyką i zwierzchną grzywą. Jak im wytłumaczyć ogrom niebezpieczeństwa, którego był pewien?

— Ja, widziacie... — zaczął i nagle przestraszył się, że to co powie może się im wydać mało ważne i wciąż nieprzekonywujące. — Młodzieńcze się upił na wesele i inwentarz bez stróża został... Jakby tam co... ja im nie ufam...

— Klimek, chuchnijcie na — rzekł Skalski.

— Pię pitem, ale rozżarzenie mam — bronił się Klimek.

Opowiedział o swych podejrzeniach, o rozmowie w sypialni.

— A Młodzieńcze, to jakby gaumylnie upił — zakończył.

Pałys mruknął:

— Mówiłem wam, że z Młodzieńcem nie będzie... a wy — zwrócił się do Klimka — widzę, żeście się ze Słimskiem do-brali w korcu maku. Obaj bojki strachem podarzyli... Nerwowych ludzi mamy w spółdzielni!

Skalski przyglądał się badawczo Klimkowi i milczał.

Tylko Słimsk od razu zdecydował:

— No myśleć tu nie ma co, trzeba pójść zobaczyć. To prawda, że psy dzisiaj ujadają...

— Codziennie ujadają, jak psy — ziewnął Pałys.

— Tak, ale dzisiaj radio głośzyle, mogliśmy nie słyszeć wszystkiego.

Należeli czapki. Słimsk wziął swoją karbidówkę i wyszedł. Budynki gospodarskie dawnego folwarku znajdowały się o przeszło sto metrów od biura.

Na podwórku było zupełnie cicho. Pód dachem szopy majaczył wielki, ciemny kształt traktora. Nie wiadomo dlaczego wszyscy bez słowa skierowali się najpierw w jego stronę. Słimsk poświecił docoła. Skalski uderzył butem w opony. Zajrzeli do środka. Żadnych śladów.

Przeszli dalej. Wozownia była zamknięta, zamek nienaruszony. Objeździł obory i stajnie. Krowy obudzone światłem wyciągały do przybyszów wielkie głowy, ogładyły się leniwie za ludźmi, żując flegmatycznie i niestrudzenie. Nie brakowało nic. Konie pychały nad łobem, dźwoniąc łafuchami. Pałys zajrzał do obroków, Skalski przesyppał przez palce czyste owies. Żadnych śladów... Dochodząc do chlewów Pałys zauważył śpiącego na słomie Rudęgo.

— Wynocha Rudy, no ruszaj się, leniuchu — zawołał — do-brali się stróże.

Alie Rudy nie obudził się. Skalski trafił go butem. Pies osu-

wał się bezwładnie. Skalski zaklął, na bucie pozostała mu mokra, lepka plama.

— Nie tyle — przewyżającą wstręt podniósł zwłoki psa do góry. Rudy miał przegryzione gardło i poszarpaną skórę w kilku miejscach na grzbiecie. W zacienionych zębach trzymał obcą sierść.

Słimsk pogłaskał potargane futro Rudęgo.

— Dzielny piesek — powiedział zamyślony zastanawiając się, który z psów Janowskich był na tyle silny by zagryźć Rudęgo i który miał taką krótką brzośwą-sierść. Cała sprawa wyglądała podejrzanie. Co prawda psy lubią sobie kiaki wyrwać, ale żeby bez widomego powodu jeden drugiego zagryzł na śmierć — w to trudno było uwierzyć.

Nesząc nocy spędził na podwórku, Skalski wysłał swoich chłopaków po Młodzieńca. Kiedy go przyciągnął, Pałys zobaczył nieprzytomną, pijecką gębę wstrząsł ramionami i kazał go połozzyć na sianie.

— Lepiej nie nie mówić ludziom, po co panikę wzbudzać. Na szczęście nic się nie stało... Nawet jeśli naprawdę złodziej był to uciekł.

— Ech nie bądźcie tacy pewni. Rudy darmo nie zginał — mruknął ponuro Skalski. — A czy to był złodziej? To inna sprawa — wycedził, patrząc uporczywie na Klimka, który opuścił głowę.

IX.

Żyto stało nieruchome i zimne w lekkiej mgie jak ro-wierzchnia samarzanego jeziora. Po nieprzespanej nocy trzęsły Półmierz drzewce i bolała głowa. A najgorzej z wszystkiego, to ta niepewność czy ludzie przyjdą. Doczekała twarz. Słońce wy-szobowało się z mgieł i starczyło na północnym wschodzie i wy-lato na talarz nieba złotym palącym krążkiem.

cdn